

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dostacza się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2K. 50 h. | z 2-krot. 3K. — h.
kwartał 7K. 50 h. | wysyłka 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztów. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 16 stycznia.

Imiona: Rzym. - kat. Dziś: Marcelego I Pap. —
Jutro: Antoniego Op. — Gr.-kat. Dziś: 3. Małachyja Pr. —
Jutro: 4. Sobór 70 Apost. — Słowiańskie: Dziś: Włodzimierza. — Jutro: Rościszawa.

Wschód słońca 7:52, zachód 4:29.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Bełcza 11:05; do Stanisława-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdka, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i Biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
(prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę
— 1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tyl-
ko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Potarzy-
cka (nr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta
od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblio-
teka Fawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty
i niedziele od 11—12. — Bibliot. Pol. 10—1, i od 4—8 w
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyzna-
niowej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta cod-
ziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1. 10)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w pop. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuki pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
50 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizo-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
dziele 50 h., młodz. szkol. 20 h.

The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dzisiaj i co-
dziennie przedstawienia kinematografu. Początek punktualnie
o g. 7:30. W niedzielę, święta i soboty 2 przedstawienia.

Powszechny Wykłady Uniwersyteckie. We czwar-
tek 16 bm. prof. gimn. F. Nagórzański: O katakombach
(z obr. świetln.). Zakład chemiczny Uniw. Długosza 6. Pocz.
o g. 6. — Asyst. Bibl. Uniw. dr. J. Hirschler: O warunkach

życiowych zwierząt morskich (z obrazami świetln.). Zakład
fizyczny Uniw. Długosza 8. Pocz. o g. 7:30.

Posiedzenie Rady miejskiej o g. 6 w.
Teatr miejski. Dziś o g. 7 w. „Lohengrin“, opera
w 3 aktach R. Wagnera.

Listy z kraju.

Stanisławów, w styczniu.

(Dzierżawa akcyzy. — Wybory. — Obniżenie się poczucia
narodowego.)

Dzierżawa akcyzy miejskiej posłużyła syonistom
do ataków na żydów, przyznających się do polskości.
Rzecz miała się tak. Dotąd dzierżawili akcyzę od mia-
sta Horowitz. Kiedy z końcem r. z. rozpisano licyta-
cyę na pobór podatku konsumcyjnego od mięsa, „Horo-
witz i spółka Rohatyn i Kaswin, którzy z dawnych
nieprzejednanych, bo konkurencyjnych obozów stali się
w czasie akcji wyborczej na korzyść Brandego gorący-
mi przyjaciółmi, utworzyli ring, i przypuszczając słusznie,
że wobec obecnej sytuacji finansowej nie będą mieli
współzawodników do krociowego interesu, postanowili
wykorzystać gminę i za bezcen wziąć dzierżawę. Do
rozpisanej dwukrotnie licytacji nie stanęli, ale zgłosili
się jako dobrodzieje gminy do dzierżawy z wolnej ręki,
na warunkach, które pozbawiały gminę kontroli i wyda-
wały im konsumsów na łup. Za to ofiarowali czynsz
o 50 tys. kor. niższy od dotychczasowego. Rada gmi-
na wybrała specjalną komisję do załatwienia tej spra-
wy i na prośbę tej komisji wniósł przemysłowiec E.
Rauch ofertę wyższą o 20 tys. kor. i przyjął wszystkie
warunki, stawiane przez gminę. Wówczas dopiero Kaswin
i tow. wnieśli telegraficznie ofertę, obiecując czynsz
ten sam, na który Rauch się zgodził, ale i tej nie chcieli
następnie pisemnie potwierdzić. Wtedy Rada gminna,
po dokładnym rozpatrzeniu sprawy przez komisję, zło-
żoną z burmistrza i pp. Soboty, Pileckiego i ks. Eisela,
oddala dzierżawę Rauchowi, uważając ofertę jego ja-
ko jedyną, ratującą gminę od straty kilkudziesięciu tys.

Po takim załatwieniu sprawy zgłosił się Kaswin
do Raucha z prośbą o przyjęcie go jako współnika,
dając tem ponowny dowód, że poprzecznie chciał gminę
wykorzystać. Rauch zawiadomił komisję o tych zabie-
gach, a ta komisja postawiła Kaswinowi warunek uisz-
czenia 15 tys. kor. na rzecz ubogich miasta, czego natu-
ralnie reflektant nie przyjął. Wobec ataków konkuren-
tów wniósł Rauch do Rady gminnej pismo z oświadcze-
niem, że każdej chwili gotów jest ustąpić z dzierżawy
bez wszelkich pretensyj do gminy.

Sprawa ta jasna a nie nowa, bo walki te różnych
spekulantów odbywają się w każdej gminie i koszty ich
płacą prawie zawsze gminy, posłużyła klice syońskiej do

ataków na dzierżawcę, który w danym wypadku ucę-
wał gminę od dotkliwej straty. Dziwne tylko, że zna-
lazły się pisma, które w dodatku kłamstwem bronią
aferyzistów.

Sprawa wyborów do Sejmu przedstawia się
w mieście jasno wobec tego, że dotychczasowy poseł
dr. Biliński zamierza i teraz kandydować. Do urny wy-
borczej stanie zapewne i syonistyczny kandydat Braude,
ale szans powodzenia nie ma on żadnych. Z kurii wie-
skiej posłował dotąd Huryc, który i teraz kandyduje,
ale wobec rozłamu politycznego ludności i znacznej prze-
wagi partii staroruskiej bardzo łatwo wyjść może inny
poseł. W każdym razie należy rozwinąć czujną baczność
na tok sprawy wyborczej, ażeby wypadki nie zaszkodzi-
ły nas niespodziewanie.

Polska Organizacja narodowa po zro-
bionem smutnem doświadczeniu postanowiła w r. b.
obchód styczniowy ograniczyć tylko do nabożeństwa.
Wieczoru uroczystego nie będzie, gdyż nie można się
narażać na straty, wobec obojętności publiczności pol-
skiej. Ze smutkiem powiedzieć trzeba, że na przedsta-
wieniach lichej operetki wiedeńskiej widzieć można było
w łozach wielu poważniejszych „dostojników“ naszych,
radujących się wraz z rodzinami tłumami konceptami
niemieckiego dowcipu, a w obchodzie narodowym żaden
z nich udziału nie wziął. Wielu z publiczności idzie za
tym wzorem. As.

Milionowe oszustwo.

W Paryżu aresztowano przed kilku dniami inżyn.
Lemoine'a, który swoim rzekomym wynalazkiem sporzą-
dzania sztucznych dyamentów oszukał mnóstwo osób
w Europie i Ameryce na kilka milionów franków. Le-
moine dał dowody ogromnego sprytu i przebiegłości, a
sprawa jego przedstawia się tem ciekawiej, że Lemoine
istotnie przed kilkoma osobami zaprodukował swój „wyna-
lazek“ ze skutkiem. Jakkolwiek więc jest prawie pe-
wnem, że wynalazek Lemoine'a jest zwykłym humbu-
giem, udowodnić mu tego dotychczas nie potrafił nikt.

Głównym poszkodowanym jest dyrektor wielkiej
firmy „brylantowej“ i dyrektor Union-banku w Londy-
nie, Wernher. Ten wszedł najpierw w spółkę z Lemoi-
ne'm. Wszedł on z „wynalazcą“ w stosunki jeszcze w r.
1904, za pośrednictwem pewnej firmy jubilerskiej w Lon-
dynie. W pierwszej połowie 1905 r. był obecny przy
fabrykacji brylantów wraz z dwoma swoimi przyjaciół-
mi w laboratorium Lemoine'a w Paryżu, gdzie się fa-
brykacja zupełnie udała.

Po tej próbie Wernher natychmiast przystąpił do
zakontraktowanej spółki z Lemoine'm. Spisano kontrakt,
na podstawie którego Wernher zobowiązał się dostar-

— Henryku, to rzecz seryo. Co ci tam zadali u
ambasadora?

— Dali mi najpiękniejszą dziewczynę w świecie —
w niewole.

Przyskoczył do mnie i trzęśliśmy się za ręce, aż
nas zboleły. I nie miał mi już za złe, że nie słyszałem
ani słowa z jego opowieści, tylko z cierpliwością aniel-
ską powtórzył mi ją od początku. Rzecz, w skróceniu,
tak się miała: Przyjechał do Anglii z projektem sprze-
dania nadzwyczajnego interesu. Powinien był zarobić na
tem półtora miliona. Pracował ciężko, próbował wszy-
stkich sposobów, stukał do wszystkich drzwi, ale nie
znalazł ani jednego kapitalisty, któryby chciał mu dać
posiuch i był zupełnie zrujnowany.

— Henryku! — zawołał, skończywszy — ty mo-
żesz mi uratować! Ty jeden uczynić to możesz. Czy
zrobisz to dla mnie?

— Powiedz mi, jakim sposobem?

— Daj mi milion na interes i tyle, abym do do-
mu mógł wrócić. Nie odmawiaj, na miły Bóg, nie
odmawiaj!

Śmiertelne poty na mnie wystąpiły i już, już mia-
łem na końcu języka: „przyjacielu, jam taki sam biedak,
jak i ty, nie mam nic, prócz długów“, ale nagle
błysnęła mi myśl genialna i rzekłem chłodno, jak pier-
wszy lepszy bogacz:

— Dobrze, wyratuję cię, Lloyd.

— W takim razie, już jestem uratowany! Bóg ci
zapłać, Henryku i —

— Daj mi skończyć najpierw. Wyratuję cię, ale
nie w ten sposób, który po wszystkich niepowodzeniach,
przez jakie przeszedłeś, byłby dla ciebie niekorzystnym.
Ja nie mam zamiaru kupować kopalni; mogę moim ka-
pitałem o wiele lepiej obracać w takim centrum prze-
mysłowym, jakim jest Londyn. Ale interes, o który ci
idzie, znam doskonale i wiem, że jest dobry. Mogę na

to przysiąc, jeśli kto sobie życzyć tego będzie. Otóż
możesz posługiwać się moim nazwiskiem, ile tylko
chcesz, a ręczę, że do trzech tygodni wyprzedasz akcyi
co najmniej na trzy miliony. Zyskiem zaś podzieli-
my się.

Czy wiecie, że omal wszystkich mebli na drzazgi
nie połamał, tak tańczył i rzucał się w niepohamowanej
swej radości. Musiałem go złapać wpół i przemocą na
fotelu osadzić.

— Więc mogę użyć twego nazwiska, wołał. Two-
go nazwiska! Czy ty wiesz, co to znaczy? Człowieku,
toż oni będą lecieć, jak muchy do miodu, ci bogaci
Londonerzy. Bić się będą o akcyje! Majątek mój już
zrobiony i tobie to zawdzięczam. Nie zapomnę ci też
tego do końca życia!

Do dwudziestu czterech godzin Londyn był jak
w gorączce. Nie miałem nic innego do roboty, jak tyl-
ko siedzieć w domu i wszystkim odwiedzającym mnie
odpowiadać:

— Tak, pozwoliłem mu powołać się na mnie.
Znam interes i znam człowieka. Charakter jego godzien
jest najwyższego zaufania, kopalnia zaś warta o wiele
więcej, aniżeli za nią żąda.

Wieczory tymczasem spędzałem codziennie u am-
basadora z moją ukochaną. O kopalni nie mówiłem jej
ani słowa, aby móżdż jej zrobić potem niespodziankę.
Mówiliśmy tylko o przyszłej gaży i o miłości. Nigdy
o czem innym. Czasem tylko o gaży, czasem tylko o
miłości, a czasem o jednej i drugiej razem. A co do
ambasadorowej i córki jej, to czego one nie wymyśla-
ły, aby nam dopomóc i sam na sam zapewnić! Ideal-
nie dobrze okazały się obie.

(Dok. nast.)

7)

MARK TWAIN.

MILIONOWY BANKNOT.

(Ciąg dalszy.)

Niech że to dyabli wezmą takie głupie gadanie!
Aż ciarki po mnie przeszły, i zrozumiałem w tej chwili,
że właściwie nie mam prawa nawet do suchego kawałka
chleba, a stoję na wulkanie. Pograżony byłem dotąd
we śnie, teraz zaś obudziłem się, i ujrzałem, że jestem
w długach po uszy, nie posiadając ani grosza, a trzy-
mam w ręku szczęście drogiej, kochanej dziewczyny,
szczęście oparte na problematycznej gaży, która może
nigdy nie zmaterializuje się. Oh! oh! oh! jestem
doszczętnie zrujnowany! Nic mi już nie ocali od
niedoli!

— Henryku, czy ty wiesz, że jeden ułamek dzien-
nego twego dochodu mógłby...

— Niech dyabli wezmą mój dzienny dochód! Ot
siadaj lepiej i jedz. Musisz być głodny.

— Nie, jeśli już nie mogę od kilku dni, ale pić
będę z tobą, aż padnę.

— Niech i tak będzie. Gotów! A teraz odwijaj
swoją historję od początku.

— Jakto? Po raz drugi?

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— No, przecież ci wszystko opowiedziałem po
drodze.

— Ty?

— Tak, ja.

— Niech mnie powiesz, jeśli choć słowo sły-
szalem.

żyć środków do masowej fabrykacji sztucznych dyamentów oraz zabezpieczyć byt Lemoine'a aż do otwarcia ruchu w fabryce. Sumę ustalono na dwa miliony franków. Nadto zastrzegł się Lemoine w kontrakcie, że Wernher nie będzie badał tajemnicy jego wynalazku, lecz że opis fabrykacji, złożony w „Unionbanku”, zostanie współnikom lub ich spadkobiercom wydany dopiero po śmierci Lemoine'a.

W październiku 1905 otwarto fabrykę sztucznych dyamentów w okolicy Argeles, w Pireneach. Na urządzenie fabryki i inne wydatki wyłożył Wernher aż do r. 1907 przeszło półtora miliona franków; Wernher aż do zeszłego roku wierzył ślepo w wynalazek Lemoine'a, aż dopiero kiedy się Lemoine'owi nie udało próba, dokonana w obecności Wernhera i znawcy mśr. Hratse, który specjalnie w celu zbadania wynalazku przybył z Afryki, wówczas dopiero, pod wpływem wywodów Hratse, że wynalazek Lemoine'a jest prostym humbuciem, począł do Lemoine'a żywić nieufność. Od tego czasu Wernher przestał łożyć na przedsiębiorstwo, a na listy Lemoine'a o pieniądze wcale nie odpowiadał. Kiedy się później dowiedział, że Lemoine z fabryki, wystawionej za pieniądze Wernhera, pragnie otworzyć towarzystwo akcyjne p. n.: „Société Pyrénéenne de Force Electrique”, na cele którego pobrał od rozmaitych kapitalistów wielkie sumy, zażądał od niego zwrotu trzeciej części włożonego kapitału. Lemoine odpowiedział na to wykrętnie, że Wernher nie ma prawa do żądania zwrotu kapitału, tak, że celem wydobycia chociaż części wyłożonych pieniędzy musiałby Wernher prowadzić długi prawdopodobnie proces. Wernher byłby się zrzekł już prawdopodobnie wszystkich pretensji, gdy się dowiedział, że Lemoine był już karany czteroletniem więzieniem za fałszerstwo weksli. Wówczas dopiero wpadło mu na myśl, że cały wynalazek Lemoine'a jest zwykłym oszustwem, obliczonym na eksploatację kieszeni naiwnych. Wniósł więc skargę przeciw Lemoine'owi o oszustwo. Drugą skargę wniósł bogaty amerykański Siegman, którego „wziął” Lemoine na akcyjne towarzystwo.

Ciekawe zeznanie o fabrykacji sztucznych dyamentów przez Lemoine'a poczynił Jackson, dyrektor tow. „Deebers”, które, jak mówi Lemoine miało na cele fabrykacji ofiarować 100 milionów franków. Otóż Lemoine dał mu wydrążony walek węgla, wewnątrz którego znajdowała się sproszkowana masa, wynaleziona przez Lemoine'a. Walek węgla wrzucił następnie Lemoine do pieca, do ogromnie wysokiej ciepłoty rozpalonego. Po piętnastu minutach wyjął Lemoine rurę z pieca, oziębił ją i w obecności trzech osób rozbił walek. Wewnątrz znaleziono dyamenty. Drugi eksperyment miał się udać jeszcze lepiej.

Jednakże na żądanie sędziego śledczego, aby pod okiem kontrolorów wykonał parę okazów sztucznych dyamentów i w ten sposób udowodnił swoją niewinność, Lemoine nie chce się zgodzić. Nie chce również podać swej formuły, chociaż zastępca Wernhera oświadczył gotowość złożenia 400,000 franków na pokrycie ewentualnych szkód, jakieby stąd dla Lemoine'a wyniknąć mogły.

Lemoine wzbrania się przeprowadzić fabrykację, z obawy, że tajemnica wynalazku stanie się jawną.

W każdym razie proces o milionowe oszustwo zapowiada się bardzo ciekawie.

Z ostatniej poczty.

§ **Finanse Niemiec.** W tych dniach odbędzie się w Berlinie ponowny zjazd ministrów finansów poszczególnych państw Rzeszy w celu wzięcia udziału w posiedzeniach Rady związkowej w sprawie przedłożenia parlamentowi projektu nowych ustaw podatkowych.

§ **Wywłaszczenie.** „Posener Neueste Nachr.” donoszą z Berlina, iż konserwatyści izby sejmowej podnoszą dalsze wątpliwości w sprawie ustawy antypolskiej. Obawiają się emigracji Polaków do niemieckich prowincji i życzą sobie, aby projekt został jeszcze odłożony i aby szukano łagodniejszych środków.

Hakatyści zwołują do Poznania na dzień, w którym będzie się odbywać trzecie czytanie ustaw antypolskich w Sejmie (dnia 20 bm.), wielki wiec, poświęcony wywłaszczeniu.

§ **Za głosowanie na Polaka.** „Gazeta Gdańska” donosi: Listonosz Salski z Lutowa pod Sępólnem został przymusowo pensjonowany, ponieważ stwierdzono, że przy wyborach do parlamentu głosował na polskiego kandydata. Ponieważ początkowo wypierał się wszystkiego, wytoczono mu proces, w którym go zniewolono do złożenia przysięgi; zeznał, że oddał głos na polskiego kandydata.

§ **Zabawa „w bandytów.”** Ogromnie charakterystyczny wypadek notują pisma warszawskie: W pewnym domu na wsi podczas wieczoru wigilijnego dzieci, zostawione same przy choince, postanowiły zabawić się w bandytów. Mają Henrysia była bandytką, porwijącą przedmioty z przystrojonej choinki, zaś 10-letni chłopczyk czatował na nią. Przyszło mu na myśl uzbroić się w flober, z którego też strzelił do bandytki. Zraniona w szyję dziewczynka zmarła z powodu przerwania arterii.

W Łodzi przedwczoraj dwóch chłopców w wieku do lat 10-ciu napadło na dzieci pewnego właściciela domu i grożąc rewolwerami, odebrało im żywy.

§ **Wybory do gminy żydowskiej w Warszawie.** Upojony zwycięstwem nacyonalistów żydowskich przy wyborach do zarządu gminy w Warszawie, hebrajski „Heed-Harman” twierdzi, iż jest to początek „tryumfu idei narodowej nad ideą asymilacyjną wśród żydostwa polskiego” i zaleca żydom, aby starali się zburzyć mur, oddzielający polskich żydów od „litwaków”.

§ **Wyłączenie Chełmszczyzny.** Wobec projektowanego odłączenia t. zw. Chełmszczyzny od Królestwa miejscowy konsystorz prawosławny polecił, aby duchowni w swej działalności zachowywali wszelką ostrożność, ażeby czasem swymi „gorliwymi” czynami nie wywołali wśród prawosławnych niechęci do odłączenia. Nadto duchownym polecono, aby w kazaniach przyzwyczajali ludność do myśli o odłączeniu i o konieczności tego kroku.

§ **Uczczenie pamięci ś. p. biskupa Zwierowicza.** Dla uczczenia pamięci zmarłego Pasterza diecezji Sandomierskiej, ziemianie, obecni na pogrzebie, postanowili utworzyć stypendium „imienia biskupa Zwierowicza” dla niezamożnych alumnów seminarium duchownego w Sandomierzu.

§ **Nowe rozporządzenie Skalkona.** Warszawski gubernator wydał rozporządzenie, mocą którego pod karą 3000 rb. lub 3 miesięcy więzienia zabrania w gub. siedleckiej i lubelskiej przy uroczystościach religijnych i wizytacjach biskupich: 1) urządzania t. zw. „bandery”, t. j. strażi honorowej z pośród miejscowej ludności miejskiej i wiejskiej oraz udziału w tych banderyach; 2) śpiewu i gry na instrumentach polskich hymnów patriotycznych i pieśni rewolucyjnych i 3) noszenia kostiumów, barw, wstęg i wogóle emblematów narodowych, karygodnych pod względem politycznym (!).

§ **Szkolnictwo w Rosji.** Ministerstwo oświaty wniosło do rady ministrów projekt ustawy o utworzeniu wyższych szkół miejskich, odpowiadających 4-klasowym średnim zakładom naukowym, do których będą przyjmowani bez składania egzaminów wszyscy kandydaci, posiadający świadectwo z ukończenia szkoły miejskiej. Ten typ szkoły ma stanowić niejako ogniwo, łączące początkujące szkoły ludowe z wyższymi zakładami naukowymi.

§ **Bandyta psycholog.** W Łodzi przedwczoraj aresztowano bandytę, który zrabował jednemu z przechodniów 30 rb. Przy aresztowanym znaleziono broń — drewniany.

§ **Jubileusz Orzeszkowej.** W ubiegłą niedzielę przybyli do Grodna członkowie warszawskiego Komitetu jubileuszowego, oraz reprezentantka Komitetu krakowskiego, panna Marya Siedlecka. Przedstawiciele obu Komitetów złożyli jubilatce piękną, stylową skrzynię, bogato dekorowaną, która zawierała wielką ilość adresów, oraz arkuszy z napisem: „Cześć i hołd E. Orzeszkowej” i z dziesiątkami tysięcy podpisów, zebranych wśród wszystkich warstw społeczeństwa we wszystkich dzielnicach kraju. Dr. Tomaszewicz-Dobrska odczytała i złożyła jubilatce adres komitetu warszawskiego, streszczający uczucia wdzięczności i hołdu dla znakomitej pisarki.

W domu E. Orzeszkowej zbrali się także przedstawiciele miejscowego Komitetu grodzieńskiego oraz najbliżsi przyjaciele jubilatki. Podczas rautu jubilatka wniosła gorący toast na cześć komitetów jubileuszowych, oraz wyraziła serdeczne podziękowanie wszystkim obecnym i tym, od których komitety przywiozły adresy i wyrazy hołdu.

Wieczorem przedstawiciele komitetu grodzieńskiego podejmowali gości warszawskich i krakowskich uczcąc w hotelu Europejskim.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Ruch przedwyborczy.

Tłumacz. (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj wiec polski w sprawie wyborów do sejmu. Uchwalono jednogłośnie poprzeć kandydaturę na sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu tłumackiego p. Stanisława Bohdanowicza. Wiec był bardzo liczny, wzięło w nim udział także wielu Rusinów.

Szajka włamywaczy Wasiński i sp.

Praga. (Tel. wł.) Aresztowani w Pradze członkowie międzynarodowej bandy złodziejskiej i wspólnicy Wasińskiego, t. j. Adamski i Kostur, zostaną dziś rano o godzinie 7 min. 35 oddani w ręce sądu karnego lwowskiego. Śledztwo przeciwko Adamskiemu zostało ukończone w sprawie zamordowania dozorczy więziennego Kautskiego w pobliżu pałacu towarzystwa Assecurazioni Generali. Aktora Kostura, który został aresztowany w Kołomyi, przewieziono do Pragi zupełnie niepotrzebnie, gdyż w Pradze żadnego śledztwa przeciwko niemu nie prowadzono. Policja lwowska stwierdziła, że Kostur jest czynnym członkiem bandy rozbójniczej Wasińskiego i że brał udział we włamaniu się do urzędu podatkowego w Kaluszu.

Obaj złoczyńcy zostali najpierw przesłani do Ołomuńca i oddani tamże w ręce sądu obwodowego, stamtąd zaś zostali odesłani do Lwowa. Policja przedsięwzięła wszystkie środki ostrożności, aby zapobiedz ucieczce obu złoczyńców. Eskortę do dworca tworzyło 8 żandarmów. Dyrekcja kolejowa przeznaczyła osobny

wagon bezpośredni, zawierający dwa oddzielne przedziały, w każdym z tych oddziałów osadzono jednego złoczyńcę. Akty karne przeciwko Adamskiemu w ciągu dnia wczorajszego zostały odesłane do sądu karnego we Lwowie.

Z rady weterynaryjnej.

Wiedeń. (TBK.) Pod przewodnictwem ministra rolnictwa Ebenhocha odbyło się plenarne posiedzenie przybocznej rady weterynaryjnej. Omawiano zarządzenia, jakie są potrzebne z powodu dojścia do skutku umowy weterynaryjnej z Węgrami. Po dłuższej dyskusji przyjęto rezolucję, zaproponowaną przez pp. Kozłowski, Tollingera i Hohenbluma tej treści, aby w ramach umowy weterynaryjnej rząd starał się o skuteczną ochronę bydła w krajach.

P. Hohenblum wystąpił przeciw przywozowi bydła i mięsa z zagranicy, wskazując na to, że stan bydła w Austro-Węgrzech wystarcza na pokrycie własnej konsumpcji.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komisja budżetu spraw zagranicznych i kredytu okupacyjnego delegacyi austriackiej zostały zwołane na czwartek 30 bm.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.” potwierdza wiadomość już poprzednio podaną przez „Słowo Polskie”, że sesja delegacyjna na r. 1909 zostanie zwołaną na maj lub czerwiec do Budapesztu.

Budapeszt. (Tel. wł.) Sprawy wojskowe, mimo zaprzeczenia ze strony rządu węgierskiego ustawicznie zajmują uwagę wszystkich stronnictw parlamentu węgierskiego i nie jest rzeczą wykluczoną, że w ten lub inny sposób podczas obecnej sesji te sprawy wojskowe staną na porządku dziennym w parlamencie węgierskim.

Wiedeń. (TBK.) Komisja rolnicza Izby postów przyjęła wczoraj kilka wniosków p. Rennera co do popierania rolniczej produkcji paszy, poczem po dłuższej dyskusji przyjęła wnioski referenta p. Povszego w sprawie podniesienia kultury łąk, oraz wniosek dodatkowy, wzywający rząd do przedłożenia projektu ustawy w sprawie uregulowania serwitutów, w sprawie używania i zarządu gruntów wspólnych, oraz w sprawie iśczenia gruntów wspólnych przy uwzględnieniu stosunków krajowych. Nadto przyjęto rezolucję p. Lukscha wzywającą rząd, aby na najbliższej sesji Rady państwa przedłożył projekt ustawy, według którego co roku miałyby się odbywać wiarogodne spisy bydła.

W dyskusji zebrał głos także minister rolnictwa dr. Ebenhoch, który podniósł, iż w sprawie uczynienia zadość życzeniu co do udogodnień w obrocie granicznym porozumie się z kompetentnym ministerstwem. W sprawie subwencyonowania towarzystw hodowli bydła toczą się rokowania, jak również co do uregulowania bezpośredniej sprzedaży bydła przez producentów konsumentom. Co do życzenia, wyrażonego w rezolucji p. Lukscha, mowca oświadcza się za przedłożeniem podobnego projektu ustawy.

Na tem obrady przerwano, następnego posiedzenie dziś.

Wiedeń. (TBK.) Sejm dolno-austriacki uchwalił ustawę o pożyczce m. Wiednia w kwocie 360 milionów koron.

Wycieczka delegacyjna.

Pola (depesza nadana telegrafem bez drutu z okrętu „Arcyksiążę Karol”). W obecności komendanta marynarki hr. Montecuccoli, namiestnika ks. Hohenlohego, prezydentów delegacyi austriackiej dra Fuchsa i węgierskiej p. Barabasza, oraz członków obu delegacyj rozpoczęły się wczoraj manewry marynarki przy prawdziwie wiosennej pogodzie.

Burliwe demonstracje przeciwko nowemu banowi.

Zagrzeb. (TBK.) Nowomianowany ban br. Rauch przybył tu wczoraj o godz. wpół do 3 popołudniu, powitany na dworcu przez władze. Już podczas przemówień powitalnych na dworcu zauważono, że gotuje się demonstracja przeciw banowi. Na dworcu zebrał się bardzo liczny tłum. Kiedy ban po powitaniu szedł w otoczeniu szefów sekcji do poczekalni, powstał ze wszystkich stron ogromny ścisk i wznoszono okrzyki: precz z banem! Na dygnitarzy, którzy przybyli powitać bana, miotano obelgi. Sytuacja była nadzwyczaj krytyczna, przybyłym na dworzec dygnitarzom groziło niebezpieczeństwo uduszenia się w ścisku. Policja, która przybyła w nieznacznej tylko ilości, była wobec tłumy bezsilną. Podczas tego ban wyszedł z dworca. Gdy się pojawił na placu przed dworcem, zebrany tam tłum począł krzyczeć i miotać na bana obelgi. Ban zachował spokój i zażądał, aby mu podano powóz otwarty. Ponieważ takiego powozu na dworcu nie było, dano mu powóz zamknięty. Na placu tymczasem panował wrzask tak piekielny, że konie u powozów poczęły się niepokoić. W końcu ban w powozie zamkniętym opuścił dworzec. Gdy powóz ruszył, krzyki spotęgowały się, za powozem rzucano nawet kamieniami. W drugim powozie, w którym jechał urzędnik prezydyalny, wybito szyby i urzędnika raniono. Policja konna otoczyła powóz bana, który pojechał do górnego miasta.

W mieście wybito szyby w mieszkaniu nowo mianowanego szefa sekcji Czernkowicza i w mieszkaniu starszego żupana. Ban nie zjechał do pałacu rządowego, lecz do pałacu swego prywatnego, położonego w bocznej ulicy, lecz i tam demonstranci zdolali dotrzeć. Policja, którą obrzucono kamieniami, zrobiła użytek z broni i kilka

osób raniła. 10 osób aresztowano. Na placu Marka również przyszło do demonstracji. O g. 4 popołudniu nastąpił spokój.

Skandale węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Trybunał apelacyjny zniósł wyrok pierwszej instancji, skazujący wiceburmistrzów miasta Holtaya i Komlosiego na 14 dni aresztu, względnie 200 kor. grzywny za obrazę byłego ministra sprawiedliwości Polony'ego i polecił przeprowadzić nową rozprawę.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Izba posłów sejmu węgierskiego przyjęła wczoraj w 3 czytaniu ustawy ugodowe, poczem nastąpiły interpelacje. Poseł rumuński Maniu interpeluje z powodu zachowania się honwedów przy pewnym starciu w jednej z miejscowości rumuńskich, gdzie zraniono 33 chłopów; p. Farkashazy z powodu doniesienia dzienników o zamierzonej rewizji regulaminu, p. Mezössy w sprawie reformy wyborczej.

Blok się rozlatuje.

Berlin. (Tel. wł.) Potwierdzają się wiadomości, że rozbięcie bloku w parlamencie Rzeszy niemieckiej jest rzeczą nieuniknioną z powodu wystąpienia ks. Bülowa w sprawie reformy wyborczej sejmowej pruskiej. Stronnictwo ludowe i wolnomyślne postanowiły z bloku wystąpić.

Berlin. (Tel. wł.) Zachowanie się rządu pruskiego w sprawie reformy wyborczej do sejmu takie wywołuje oburzenie pomiędzy stronnictwami z lewicy bloku, że posłowie z tych stronnictw postanowili zachowanie się to poddać w obecności Bülowa ścisłej krytyce.

Prasa wolnomyślna prowadzi ostrą kampanię przeciwko Bülowowi, przyczem należy oczekiwać, że Bülow z powodu swojej niefortunnej polityki antypolskiej poniesie sromotną porażkę.

Sejm pruski.

Berlin. (TBK.) W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w sejmie pruskim p. Pachnicke występował przeciw Bülowowi z powodu oświadczenia jego w sprawie reformy wyborczej, która obecnie panuje nad sytuacją polityczną. Mowca oświadczył się stanowczo przeciw tajnemu głosowaniu.

Berlin. (TBK.) Sejm pruski ukończył wczoraj dyskusję ogólną nad budżetem, który przekazano komisji. Następnego posiedzenia dziś. Na porządku dziennym: długie czytanie przedłożeń o marchii wschodniej.

Parlament niemiecki.

Berlin. (Biuro Wolfa). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu niemieckiego była

interpelacja polskich posłów

w sprawie przedłożenia o wyłączeniu.

Sekretarz stanu Nieberding imieniem kanclerza Rzeszy odmówił odpowiedzi na tę interpelację, utrzymując, że chodzi tu o wewnętrzną sprawę pruską, która przynależy przed forum sejmu pruskiego.

Parlament uchwalił mimo tego stanowiska rządu przeprowadzić dyskusję nad tą interpelacją.

Posel Seyda (Polak) uzasadniał interpelację i wywodził, że w przedłożeniu rzeczonem ma być udzielone rządowi upoważnienie do wyłączenia tych właścicieli gruntów, którzy mu zawadzają. Ponad głowami tysięcy ziomek mowcy zawisł miecz Damoklesa: utrata ich posiadłości ziemskiej. Pozbawiono już lud polski prawa budowania domów mieszkalnych do własnego użytku, dziś atoli posuwa się rząd pruski jeszcze dalej w gwałceniu praw polskiej ludności. Atak ten skierowuje się przeciw najświętszym prawom polskiej ludności. Bez względu na deklarację, którą słyszeliśmy tu dopiero co od strony stołu Rady Związkowej, przekonane jest tak stronnictwo mowcy, jak i większa część niemieckiego narodu o tem, iż przedłożenie pruskie sprzeczne jest także z konstytucją Rzeszy, z ustawami państwa niemieckiego. Jeśli państwo związkowe czyni różnicę wśród własnych obywateli, sprzeciwia się to duchowi konstytucji państwa. Wyrażnych postanowień przeciw temu nie włączono do konstytucji jedynie z tej przyczyny, gdyż nikt wówczas nie myślał o tego rodzaju potworności. Także co do prawa swobodnego przenoszenia się z miejsca na miejsce, nikomu przez myśl nie przeszło, iżby prawo to mogło być naruszone, o ile każdemu obywatelowi dozwolone jest nabywanie posiadłości ziemskiej wszędzie. Stronnictwo mowcy przekonane jest, że większość tej Izby zgodzi się z nami pod tym względem, iż projektowana ustawa sprzeciwia się nie tylko pruskiej konstytucji, ale także konstytucji państwa niemieckiego. Wyłączenie właścicieli gruntowych, spowodowane motywami politycznymi, sprzeczne jest z powszechnym poczuciem prawnym cywilizowanego świata, z zasadami dzisiejszego porządku społecznego i państwowego. Mowca zapowiada wreszcie wniesienie rezolucji, dotyczących budżetu.

Hr. Hompesch (centrum) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że przedłożenie o wyłączeniu wykracza przeciwko równorzędności obywateli państwa, uznanej w prawodawstwach wszystkich cywilizowanych narodów i o krok tylko oddalone jest od państwa socjalistycznego.

Posłowie Gerstorff (konserw.) i Gamp (stronnictwo Rzeszy) oświadcza, że nie wezmą udziału w dy-

skusji, gdyż parlament nie jest w tej sprawie kompetentny.

Pos. Sieg (narod. liber.) wywodzi, że złożone przez Nieberdinga oświadczenie dotyczy niesłuchanie doniosłych spraw polskich. Niemcy są zdaniem mowcy równie dobrymi od dawna osiadłymi na wschodnich kresach obywatelami, jak Polacy. (Niepokój wśród posłów polskich).

Przykład Austrii i Rosji wykazuje, że złą obiera się drogę, jeśli się czyni Polakom ustępstwa. Nikt nie chce wydzierać Polakom z serca ich ideałów (protesty). Tak legalnie, jak w r. 1864, 1866, 1870—71 nie zachowują się Polacy obecnie. Pamiętajmy dobrze o strajku szkolnym. Mowca oświadcza, że należałoby prawo wyłączenia stosować nie tylko przeciw Polakom, lecz także przeciw Niemcom; obecne przedłożenie uważa za dobre. Wyłączenie zwraca się tylko przeciw właścicielom większych posiadłości, którzy będą zadowoleni, jeśli pozbędą się swych majątków. Od Polaków zależy utrzymanie spokoju. (Brawa na prawicy i u narodowych liberałów).

Dalsze obrady odroczone do dzisiaj.

Rosja i Wschód.

Berlin. (Tel. wł.) Jak słycać, rząd rosyjski czyni usilne zabiegi u rządu niemieckiego w tym celu, aby odzyskać poprzednie dominujące stanowisko polityczne i wpływy w Konstantynopolu; za poparcie w tym kierunku Rosja gotowa jest poczynić pewne ustępstwa dla Niemiec w sprawie cłowej oraz poprzeć politykę niemiecką w Persyi.

Owacya dla zakonnic.

Paryż. (TBK.) Wczoraj po południu opuściły zakonnice szpital, w którym były zajęte jako dozorczyne. Urządzono im owacę, wypragnięto konie. Policja wkroczyła i dokonała kilku aresztowań.

Sprawa marokańska.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Alig. Ztg.“, której stosunki bliższe z obecnym prezesem gabinetu francuskiego Clemenceau są powszechnie znane, otrzymała bezpośrednio wiadomość z Paryża, że rząd francuski ani myśli zrzec się prawa, przyznanego Francji na konferencji w Algeiras, że utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego w miastach portowych marokańskich zostało przyznane Francji i Hiszpanii.

Berlin. (Tel. wł.) Niesprawdzone na razie pogłoski podają, że rząd madrycki zawiadomił resztę wielkich mocarstw, iż zamierza zwołać nową konferencję w sprawie marokańskiej.

Gazety hiszpańskie oświadczają kategorycznie, że Hiszpania żądać będzie od Francji, aby nie angażowała się w najmniejszym stopniu w dalsze awantury w Maroku, gdyby zaś miało przyjść do dalszych wojennych zakłóceń, Hiszpania byłaby zmuszoną zażądać stanowczo rewizji układu w Algeiras.

Sytuacja w Persyi.

Teheran. (Pet. Ag. tel.) Jako rewanż za kompromis, zawarty z szachem, parlament uchwalił zamknąć kilka dzienników, które zamieściły artykuły, obrażające szacha. Listę cywilną jego podniesiono o 300.000 rubli. Deputowani wysłali do wszystkich prowincyj depesze uspokajające w sprawie ostatnich wypadków.

Kolonia. (TBK.) Wyrok w sprawie Petersa ogłoszony będzie dnia 23 bm. o godz. 3-ciej popoł.

Paryż. (TBK.) W biurze wycinków dziennikarskich „Argus de la Presse“ wybuchł pożar; pięć osób odniosło rany, dwie ciężkie.

Paryż. (TBK.) Car nadał ministrowi Picquartowi wielką wstęgę orderu Białego Orła.

Sztokholm. (TBK.) Obie Izby rozpoczęły wczoraj obrady pod przewodnictwem mianowanych przez króla prezydentów.

Z sali sądowej.

Z MARTYROLOGII UKRAIŃSKIEJ.

Dnia 14 b. m. odbyła się w tut. sądzie powiatowym karnym rozprawa przeciw znanemu hajdamace, posłowi Wacławowi Budzynowskiemu. Oskarżał p. Stanisław Kossowski, zarządca drukarni Narodowej, o to, że p. Budzynowski zarzucał mu przed osobami trzecimi oszustwo i lżył go grubiańskimi wyrazami. Była to sprawa tem ciekawsza, że obaj adwersarze byli w żartliwych stosunkach, raz nawet zdarzyło się p. Kossowskiemu interweniować po przyjacielsku, kiedy posłowie Budzynowski i Petrycki, obaj towarzysze z pod jednej chorągwi, zaczęli okładać się kijami. P. Budzynowski liczył na nietykalność poselską, podobnie jak inni bliźcy mu przekonani posłowie, ale przeliczył się, bo Izba poselska uznała wyraźnie, że obwinianie byłych przyjaciół o oszustwo nie jest sprawowaniem funkcji poselskich i wydała go sądowi.

Oskarżony nie próbował nawet dowodzić nieprawdziwości owego obwinienia, wobec czego został skazany na miesiąc aresztu, z zamianą na grzywnę 150 koron. Jako okoliczność obciążającą poczytano, że p. Budzynowski był już za podobne sprawki niejednokrotnie karany. Księga martyrologii ukraińskiej wzbogaciła się zatem znowu o jedną kartę.

Na pociechę p. Budzynowskiemu dodajemy, że w tymże sądzie również za rzucanie kalumnii, i to kilku, został skazany także na miesiąc aresztu, jego przyjaciel polityczny lekarz dr. Frostig, uprawiający w chwilach wolnych od praktyki propagandę syonistyczną. Ten

jednak okazał się roztropniejszy od p. Budzynowskiego bo poddał się wyrokowi.

ZAWIEDZONE NADZIEJE.

Przy katedrze profesora Dzieślewskiego w politechnice zatrudniony był p. Michał Broszko jako asystent. Kiedy przy tej katedrze utworzono posadę adjuktów, a kolegium profesorów jego nie zaproponował wówczas — według oskarżenia — postanowił zemścić się na p. Dzieślewskim, a zarazem zmusić rektora i profesora, do mianowania go adjuktem. W tym celu napisał do senatu na ręce rektora Kovatsa obszerny memoriał, zawierający szereg hańbiących zarzutów na prof. Dzieślewskiego, jak wykorzystywanie na własną korzyść swego stanowiska urzędowego i społecznego przez używanie służących, opłacanych przez skarb państwa, do osobistych posług, zabieranie na własny użytek materyałów z gabinetu i t. d., nieuctwo i t. p. W liście swoim zaznaczył jednak, że on gotów to wszystko zachować w tajemnicy, jeśli tylko kolegium załatwi korzystnie jego sprawę.

Obliczenia zawiodły jednak, bo prof. Dzieślewski oddał sprawę sądowi. Tutejszy organ socjalistyczny podjął dzieło swego towarzysza, wydrukował z pierwszej rozprawy sądowej sprawozdanie, według którego sprawa p. Broszki przedstawiała się znakomicie, a wycinek rozesłano wszystkim radnym miasta i profesorom politechniki. Jednak w sądzie tryumfy p. Broszki wypadły bardzo mizernie. Wszyscy świadkowie byli słuchani pod przysięgą i ani jeden z nich nie potwierdził zarzutów p. Broszki, owszem wszyscy najwyraźniej im zaprzeczyli. Druga i trzecia rozprawa z rządu odbyła się 14 i 15 bm. przed radcą Nawrockim; prof. Dzieślewskiego zastępował dr. Dwernicki, oskarżonego zaś dr. Teiches.

Dr. Teiches nie przemawiał nawet za uwolnieniem p. Broszki, prosił tylko o zamianę kary aresztu na grzywnę, do której to prośby sąd przychylił się ze względu na to, aby nie utrudniać zarobkowania oskarżonemu. Ogłoszono wyrok, w którym został skazany p. Broszko na miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 300 koron.

NA MARGINESIE.

ARTYSCI.

W salonie państwa X. zebrało się liczne towarzystwo. Byli tam literaci, poeci, dziennikarze, muzycy, kompozytorzy, ludzie z tytułami i bez tytułów, syści i głodni, zamożni i niezamożni, było dużo.

Wszystko zebrało się w dniu imienin pani domu uroczej pani X.

Po kolacyi, podczas której bez miłosierdzia toastowano, nastąpiła deklamacja, śpiew, wreszcie produkcyje fortepianowe i „clou“ całego wieczoru: odegranie skomponowanej na cześć solinżantki pieśni. Kompozytor obecny robi uroczystą minę, najlepszy, albo przynajmniej jeden z najlepszych w mieście pianistów zasiada uroczysto do fortepianu i — gra.

Oklaski, gratulacje, zachwyt... Kompozytor odbiera osobno gratulacje od gości, a osobno podziękowanie od solinżantki za to miłe wyszczególnienie.

— No, tak — powiada kompozytor, zwracając się do pianisty — ale grał pan tę pieśń nieco powolnie...

— Przepraszam pana — powiada pianista — ale ja tę pieśń grałem, jeszcze zanim ją pan skomponował.

KL.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Okulista Dr. Jaworski August

ul. Sykstuska 15. — Telefon nr. 1060. [3182

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 15 stycznia b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. z op.)	Temperatura	
					Ser- wizaga	Ser- nitaga
7 rano	741.80	- 2.5	W2	0.0	-1.8	-6.6
2 popoł.	741.90	- 2.1	WSW1			
9 wiecz.	742.00	- 6.6	SW1			

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Pragnozą na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej:

Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona. Stan bez zmiany trwa dalej.

W Galicyi zachodniej:

Przeważnie pogodnie, miejscami mgła, słabe wiatry, silny mróz. Stan bez zmiany trwa dalej.

— Z Rady Narodowej. Wczoraj wpłynęło podobno do Rady Narodowej podanie posła Stapińskiego w przedmiocie zorganizowania wspólnej ze stronnictwem ludowym akcji wyborczej.

— Fundacyja im. A. Mickiewicza. Stan fundacyi wynosi z dniem 31 grudnia 1907 32.126 k. 56 h.

— Ofiary. Kolo Pań Tow. Szkoły ludowej składa serdeczne podziękowanie wszystkim WPanom kupcom, którzy złożyli procent gwiazdkowy na rzecz tegoż Kola, a mianowicie pp.: Adamski 10 k., Bartosz Artur 2 k., Bazar krajowy 63 k. 55 h., Błocki 7 k. 50 h., Dydańska Zofia 4 k., Heller Oskar 11 k. 50 h., Janczyszyn 5 k. 78 h., „Karolina“ (warsz. fabr. gorsetów) 6 k.,

Kauczyński i Oberski 25 k., Krimer 10 k., Kuszczak i Zubik 15 k., Langner 5 k., Lewicki Kazimierz 30 k., Ligęza i Górski 10 k., Motylewski i Krzyszkowski 11 k., Müller (Bazar cukrowy) 10 k., Ożmiński 10 k., Pawłowski 8 k., Soltys i Mieszkowski 10 k., „Szarotka“ 1 k. Anna Lewicka, przewodnicząca.

→ Karp. Tow. Narciarzy ogłasza towarzyskie zebranie swoich członków dziś we czwartek o g. 8 wieczór w kawiarni Schneidra (pokój ostatni). Głównym celem zebrania omówienie programu odbyć się mającej w niedzielę, 19 b. m., wycieczki w Karpaty, do Ślaska.

→ Z kolei. Na kolei lokalnej Przeworsk—Bachórz—Dynów, oraz na kolei Lwów—Belzec przywrócono już ogólny ruch pociągów.

→ Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało ukończonego gimnazjalistę, Tad. Mar. Pisarika, praktykantem rach. w departamencie rach. dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydium gal. kraj. dyrekcji skarbu zamianowało oficjalną kancel. Henr. Jasińskiego, adiunktem kancel. w IX klasie rangi, a kancelistów: Jar. Pokolińskiego i Józ. Kamińskiego, oficjalami kancel. w X klasie rangi.

→ Z teatru piszą nam: W sobotę w miejsce zapowiedzianej „Wesołej wdówki“, przedstawione będą: „Cavalleria rusticana“, opera Mascagniego i „Pajace“, opera Leoncavalla, w których wystąpią po raz ostatni pna Bel Sorel jako Nedda i p. Werner Alberti jako Turridu i Canio. W party Santuzzy wystąpi po raz pierwszy pna Irena Sołohub (Iwowańska), artystka opery warszawskiej. Bilety, kupione na „Wesołą wdówkę“, kasy zamawiań zamieniają na bilety innego koloru do jutra do piątku do g. 12 w południe, lub zwracają pieniądze.

→ Bilety wstępu na popołudniowe przedstawienie „Wesela“ Wyspiańskiego, urządzone ku uczczeniu rocznicy styczniowej na dochód Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863, są już do nabycia w handlu szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego przy pl. Maryackim pod l. 10. Radzimy śpieszyć się, gdyż już wczoraj wieczorem rozchwytało znaczną ilość.

Przed przedstawieniem przemówi — jak wiadomo — prof. dr. Wincenty Zakrzewski, komitet uprasza więc o punktualne przybycie, gdyż po rozpoczęciu słowa wstępnego teatr będzie bezwarunkowo zamknięty tak, że kto zapóźno przybędzie, będzie mógł wejść do widowni dopiero po pierwszym akcie.

→ Ku czci Słowackiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcji pierwszej (literackiej, komitetu obchodowego setnej rocznicy Juliusza Słowackiego. Przewodniczył prezes sekcji prof. dr. W. Bruchnalski, sekretarzem był dr. L. Bernacki. W dyskusji zabierali głos pp. dr. Hahn, prof. dr. Wl. Gubrynowicz, prof. dr. J. Kallenbach, red. A. Krechowicki, dyr. Sznajder i red. Z. Wasilewski. Na porządku dziennym były: sprawa uczczenia rocznicy rozprawami, drukowanymi w dorocznym sprawozdaniach gimnazjalnych (w r. 1909 będą one poświęcone Słowackiemu), oraz sprawa zjazdu literackiego, projektowanego na rok jubileuszowy. Do komisji, która ma się zająć opracowaniem projektu zjazdu, weszli pp. Bruchnalski, Wasilewski, Krechowicki i Pini

→ Sprawa Wasińskiego i tow. Aresztowani Wasińska, Świtlich i Michalski zostaną dzisiaj popołudniu odstawieni do aresztów sądu krajowego. Prowadzący w tej sprawie dochodzenia policyjne komisarz Łukomski, bawił onegdaj w Samborze, gdzie przesłuchiwał dzieci Walochowej. Według tych zeznań, mimo uporczywego przeczenia Wasińskich, nie ulega wątpliwości, że Wasiński jest głównym sprawcą włamania się do kasy urzędu podatkowego w Kałuszu.

→ Mleczarnia Przeworska. Notatka nasza p. n. „Szkło w mleku“ wywołała wśród naszych gospodyń pewien całkiem słuszny niepokój i z niejednej strony zwrócono się do nas z zarzutami co do dobroci i czystości mleka, dostarczanego do domów przez Mleczarnię Przeworską. Oto jeden z takich listów:

„Widocznie jakieś wielkie nieporządki — pisze pani W. R. — zakradły się do tej mleczarni, bo i ja znalazłam niedawno temu trzy kawałki szkła i często mleko jest brudne i niesmaczne. Dla dobra naszych dzieci powiadamiam o tem Szan. Redakcyę, bo wszelkie upomnienia woźnicy, rozwożące mleko, okazały się bezskuteczne. Fiaszki z mleczarni prawie wszystkie są poszczerbione i często nieczyste“.

Wobec takich głosów z różnych stron miasta, dziwnie jednomyślnych, jesteśmy skłonni wierzyć, że zarzuty są uzasadnione i że zarząd Mleczarni Przeworskiej zechce je wziąć bardziej do serca i postarać się, aby jej klientela nie miała powodu do podnoszenia takich żalów.

Głosowne zapewnienia zarządu w rodzaju wczoraj nam nadesłanych, o „czystości“, panującej w zakładzie, o „najnowszym systemie korkowania“ i t. p. nikogo zgola nie przekonują, skoro fakty kłam temu zadają.

Być może, że będziemy jeszcze zmuszeni obszerniej o tej sprawie pomówić.

→ Zniknięcie biskupa. Do pism ruskich donoszą ze Stanisławowa, że tamtejszy gr. kat. biskup ks. Chomyszyn wyjechał przed kilku dniami niespodziewanie w niewiadomym kierunku i niewiadomo gdzie obecnie się znajduje. W konsystorzu upewniają, że ks. Chomyszyn wróci za 3 tygodnie.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

→ Samobójstwo. Wczoraj około godz. 11 w południe odebrał sobie życie przez powieszenie się u drzwi na kłamce, dozorca domu pod l. 2 przy ul. Skarbkowskiej nazwiskiem Mikołaj Marfan, liczący lat 54, żonaty.

Marfan bywał często pijany, co zdarzyło mu się właśnie onegdaj, więc po obfitej libacji pozostał w domu. Gdy żona jego powróciła od sąsiadki, gdzie bawiła około 2 godzin, zastała drzwi mieszkania zatrasowane, zwołała więc mieszkańców domu i przy ich pomocy drzwi wysadziła. Po wejściu do izby zastano samobójcę już bez życia, lecz jeszcze zwłoki były ciepłe. Na szyi znalazła komisya znak od sznura, jednak sznura już nie znaleziono, któryś bowiem z zabobonnych lokatorów domu w pierwszej chwili zamieszania i przerażenia zabrał stryczek „na szczęście“. Zwłoki odwieziono do kostnicy Instytutu medycyny sądowej.

→ Zwłoki zamarniętego mężczyzny, znalezione onegdaj rano w ul. Krzyżowej, rozpoznana rodzina, mianowicie brat i szwagier. Zamarnięty zwał się Gustaw Ludwikowski, rodem z Krakowa, liczył lat 36, ukończony słuchacz politechniki. Zmarły dostał obłędu skutkiem natężającej pracy umysłowej, a obłęd ten występował jako mania prześladowcza, skutkiem czego ustawicznie uciekał z zakładu w Kulparkowie. Wczoraj odbył się pogrzeb staraniem rodziny zmarłego, która prosiła policję o wdrożenie dalszych dochodzeń w sprawie licznych obrażeń, spostrzeżonych na ciele zmarłego.

→ Całkiem tani opał wynalazł sobie Atanazy Maruniak na wozach kolejowych, stojących na głównym dworcu. Widziano go tam kilkakrotnie, zaopatrującego się w węgiel, zawsze jednak zdołał uniknąć zetknięcia się ze służbą kolejową, z którą widocznie nie sympatyzuje, wczoraj dopiero udało się go przytrzymał i oddać w ręce policji.

→ Kronika policyjna. P. Ida Szwadronowa, kupcowa z Kamionki Strumikowej, poszukuje krawca Ignacego Liebera, zamieszkałego dawniej pod l. 12 przy ul. Sykstuskiej. Lieber wziął żakiet z baranków kryńskich do poprawienia, dwie suknie do roboty i 70 kor. zadatku i wyprowadził się, nie podawszy swego adresu. Odwrotnie stało się z krawcem p. Ludwikiem Markiem, który poszukuje klienta, zamieszkałego dawniej przy ul. Pijarów pod l. 42. Klient ten pożyczzył sobie ubranie frakowe wartości 80 kor. i znikł bez śladu. — P. Jędrzej Gębarski, dawniej lokaj hr. Stadnickiego, nabrał w dawnej służbie „inteligencji“ i poluru, które to cnoty objawiają się u niego obecnie w ten sposób, iż nabiera po sklepach towary na rachunek dawnego służbowdawcy.

→ Zgubiono. P. Teresa Patron zgubiła w ul. Halickiej torebkę z brązowej skórki, zawierającą 34 kor. — P. Marya Schenkel zgubiła w ul. Piekarskiej lub na placu Bernardyńskim torebkę satynową, zawierającą 80 kor. — Szerogowiec 30 pp. Franciszek Wendraszek zgubił mały czarny pulawer, zawierający 50 kor. 40 h, w przechodzie ul. Łyczakowska.

→ Znaleziono. Pułkownik 15 pp. Jan M. znalazł w ul. Piekarskiej jedwabną torebkę damską, zawierającą 90 kor. 52 h. i dwie chusteczki. — Do mieszkania p. Leona Tantara w Ryńku pod l. 35 przybłąkał się jamnalk maści czarno-żółtej i jest tam do odebrania. — W ul. Grodeckiej książkę służbową Pauliny Smal.

Zmarli:

We Lwowie: Katarzyna Draganowa, wdowa po majstrze stolarskim w 86 r. życia.

W Czortkowie: Kornel Bojkiewicz, sekretarz sądowy.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

WP. St. U. Minął czas pisania wierszy „Do sztambucha pani.“ albo „do X. Y.“. Tej „prywatnej“ poezji nie wydrukujemy przeto, tem bardziej, że rymy są — z pensyonskiego pamiętnika. „Kwiaty woniejące“, „słowa piekące“ i znowu kwiaty „władniejące“ — to bardzo gorąca, ale przykra poezja. Dobrze to przy oświadczeniach, ale nie we wierszu.

WP. A. d. F. a. b. Bardzo są piękne intencje w wierszu WP., lecz skończyły już w pierwszej zwrotce na bezkrwistość. Wiersz jest zbyt naiwny; groźba, że „i jam jest srogi“ brzmi dość wesoło, wobec tego, że powiedziana została z bardzo młodzieńczym impetem. Nie możemy wydrukować

Wiadomości giełdowe.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 16 stycznia. (Komunikat miejskiej ceny tralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosteo 136 sztuk, b) jałownika — szt., c) cieląt 257 szt., d) owiec i kóz 7 szt. e) nierogaczyny 250 szt. — razem 643 sztuk.

Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi:

Buhaje od — do — kor., woły od — do — krowy od — do — kor., jałownik od — do — kr., cielęta od 78.5 do 84 k., nierogaczynę tuczną od — do — kor.

Bitej wagi:

Nierogaczynę od 104 do 124.

Z zakupionych na oko płacono za sztukę:

Woły z paszy od 180 do 300 kor., krowy od 90 do 160 kor., buhajki i jałówki od 80 do 172 kor., cielęta od 22 do 64 kor., owce i kozy od 15 do 18 kor., buhaje od 150 do 210 k.

Ze sprzedanych na targ zwierząt sprzedano:

Na miejscową konsumpcję 546 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 97 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego — sztuk, na eksport za granicę nierogaczyn — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 15 stycznia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i oblig.

p. z r. 1880 3proc. 273.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 271.25, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 257.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244.75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. —, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 22.—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 449.—, Clary zł. 40 m. k. 154.—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 93.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 96.50, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.—, Ofen 40 zł. 215.—, Palfy 40 zł. m. konw. 187.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54.—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 29.75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salna 40 zł. m. k. —, Pożyczka salcburska po 20 zł. 93.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 185.—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 495.—

Berlin, d. 15 stycznia. Banknoty austriackie 85— Spirytus —.

Paryż, d. 15 stycznia. Trzy procentowa renta 9570 mąka 30.20. Usposobienie:

Frankfurt, d. 15 stycznia. Austr. kred. 201.—, Koleje państwowe 145.—, Disconto 172.60, Laura —, Alpy —. Usposobienie:

Wiedeń, d. 16 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 638.—, Akcje węgier. Zakładu kredyt 769.25, Akcje Anglo banku 294.—, Akcje Unionbanku 542.—, Akcje Länderbanku 408.75, Akcje Bankvereinu 521.25, Akcje Boden credit 1044.—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 678.50, Akcje kolei południowej 151.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 423.—, Akcje kolei półn. 5330.—, Akcje kolei czern. 569.—, Akcje Alpy 602.50, Akcje Riina Muranyi 529.25, Akcje Prag, Tow. żel. 2435.—, Akcje Fabryki broni 502.—, Akcje tur. tyton. 403.—, Akcje galic. karpac. Tow. naft. 557.—, Oblig. węg. ind 93.25 Renta majowa 96.80, Austr. Renta koronowa 96.80 Węg. Rent koronowa 93.45, 36 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.60, 4 proc. listy Banku hip. 94.50, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.—, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.75, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 98.10, 4 pro. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 94.90, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 93.75, Losy tureckie 185.50, Mark. 117.73, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 89.85.

Usposobienie: Kolej państwowa po słabem otwarciu skutkiem miejscowych zakupów poszła w górę. Zresztą spokojnie.

Wiedeń: (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej wskutek ciągłych sprzedaży akcji Towarzystwa kolei państwowych panował brak chęci do kupna. Nastrój był słaby. Na początku giełdy południowej akcje Towarzystwa kolei państwowych poszły w górę, gdyż ofiarowane na sprzedaż akcje znalazły kupców. W innych dziedzinach panował brak chęci do kupna. Giełda zamknęła swoje obroty przy kursach niemal niezmiennych.

Berlin, d. 16 stycznia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 200.75, Staatsbahn 145.—, Disconto Comandit 172.25, Berlin. Tow. handl. 157.25, Laura 218.25, Bohumery 201.45, Kolej połudn. wschodnio-bruska —, Rubel za got. 214.25, Kolej warsz.-wied. 104.90, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 137.25, Losy tureckie 143.90 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 203.50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 27.90, Kolej Henry 120.50 Niemiecki bank narodowy 117.40, Kanada Proferred 158.75, Akcje żegluga hamburskiej 119.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 290.25, 3 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1894 72.10, 3 1/2 prc. renta rosyjska 72.—, 4 prc. renta rosyjska z r. 1902 81.40, 4 1/2 prc. renta rosyjska z r. 1905 94.40 Rheinische Stahlwerke 168.50 Gelsenkirchen 189.25.

Frankfurt, d. 16 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 98.65, Austr. renta złota 97.80, Austr. akcje kredytowe 200.40, Staatsbahn 144.70, Lombardy 28.—, 4-proc. austr. renta koronowa 96.60. Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 stycznia. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12.69, do 12.70, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od 10.69 do 10.71. Zyto na kwiecień 1908 r. od 11.25 do 11.26. Zyto na październik od 9.27 do 9.28, Owies na kwiecień 1908 r. od 8.22 do 8.23. Owies na paźd. od 0— do 0—, Kukurudza na wrzesień 0— do 0—, kukurudza na sierpień od 0— do 0—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.98 do 6.99 Rzepak na maj 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 16.30 do 16.40. Pogoda: mgła.

Ukazał się 1 zeszyt miesięcznika

p. t.

„Ateneum Polskie“

poświęconego sprawom kultury

pod redakcją

Stanisława Zakrzewskiego.

Administracja „Słowa Polskiego“, na mocy umowy zawartej z Tow. Wydawniczym, podjęła się

przyjmowania przedpłaty na „Ateneum Polskie“,

w przeświadczeniu, że będzie to udogodnieniem dla tych którzyby chcieli przysłać tę kwotę na jednym przekazie wraz z przedpłatą na „Słowo Polskie“.

Przedpłata na

„Ateneum Polskie“

wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie 20 kor.; półrocznie kor. 10, kwartalnie 6 kor.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiakowskich w Białej i Czańcu.